



Sześciolatki do szkół

**NAJPRAWDOPODOBNIJ
JUŻ OD 1 WRZEŚNIA
2009 ROKU PIERWSZA
GRUPA SZEŚCIOLATKÓW
ROZPOCZNIE NAUKĘ
W KLASIE PIERWSZEJ
SZKOŁY PODSTAWOWEJ.**

Ewa Strzoda

e.strzoda@twojetychy.pl

Obowiązkiem szkolnym będą objęte dzieci urodzone w okresie między 1 stycznia a 30 kwietnia 2003 roku. Projekt przewiduje, że obniżenie wieku szkolnego będzie odbywało się w trzech etapach – wyjaśnia Dorota Gnacik, dyrektor Miejskiego Zarządu Oświaty w Tychach.

Reforma na raty

Zgodnie z projektem zmian ustawy o systemie oświaty, nad którym prace cały czas trwają, od nowego roku szkolnego rodzice dzieci urodzonych w pierwszych czterech miesiącach roku 2003 będą musieli posłać swoje pociechy do szkoły o rok wcześniej. Natomiast pozostałe dzieci z tego rocznika (czyli urodzone między majem a grudniem 2003) takiemu obowiązkowi nie będą podlegały. W przypadku tej drugiej grupy, to rodzice będą decydowali o ewentualnym rozpoczęciu wcześniejszej edukacji – tłumaczy Dorota Gnacik. – Na podjęcie takiej decyzji mają, zgodnie z projektem, czas do 31 marca 2009 roku. Do tej pory muszą powiadomić o swoim postanowieniu dyrektora obwodowej szkoły podstawowej.

Reforma została rozłożona na etapy między innymi po to, żeby uniknąć przeładowania w szkołach. Gdyby cały rocznik 2003 był objęty obowiązkiem szkolnym, dwukrotnie zwiększyłaby się liczba oddziałów klas pierwszych w szkołach.

– W następnym roku szkolnym (2010/2011) naukę w klasie pierwszej rozpoczną dzieci urodzone od maja do grudnia 2003, od stycznia do sierpnia 2004 oraz na wniosek rodziców pozostała część rocznika 2004 (czyli dzieci urodzone od września do grudnia 2004 – mówi dyrektor Gnacik. – W roku szkolnym 2011/2012 naukę w klasach pierwszych rozpoczną dzieci urodzone między wrześniem a grudniem 2004 oraz cały rocznik 2005. Warto dodać, że przytoczony przeze mnie harmonogram obniżenia wieku szkolnego może jeszcze ulec zmianie.



Niektóre tyskie sześciolatki chodzą już do szkoły... Na razie jednak tylko do oddziałów zerowych i mieszanych (dla pięcio i sześciolatków), takich jak ten stworzony przy Szkole Podstawowej nr 36.

Pierwsze trudności

W Tychach jest zaledwie 309 dzieci urodzonych między styczniem a kwietniem 2003. To stosunkowo mała liczba.

Po podzieleniu tej grupy na obwody szkół (przy zapisie do szkół podstawowych obowiązuje rejonizacja) może okazać się, że będzie za mało sześciolatków na utworzenie osobnych oddziałów. W związku z tym zaistnieje konieczność tworzenia oddziałów mieszanych dla sześci- i siedmiolatków.

– Trudno obecnie mówić o liczbie ewentualnych oddziałów, bo nie wiemy jeszcze dokładnie, ilu rodziców dzieci urodzonych w okresie od maja do grudnia 2003 zdecyduje się posłać je do klasy pierwszej – mówi Dorota Gnacik.

– Dodatkową trudnością jest to, że ciągle mamy do czynienia tylko z projektem. Nie wiemy dokładnie, kiedy prace nad reformą oświaty się zakończą i będzie wreszcie wiadomo, czy projekt obniżenia edukacji szkolnej wejdzie w życie już od następnego roku szkolnego – stwierdza Danuta Wójcik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 36 w Tychach.

Chociaż ustawa nadal formalnie jest tylko projektem, Miejski Zarząd Oświaty w Tychach już teraz przygotowuje się do wdrożenia reformy. Pierwszym krokiem była analiza demograficzna rocznika 2003.

Teraz rozpoczyna się analiza bazy lokalowej tyskich podstawówek. Z projektu nowej podstawy programowej wynika,

że istotna będzie organizacja odpowiednich sal dla pierwszoklasistów.

Zgodnie z założeniami taka sala musi składać się z dwóch części. Musi być miejsce na zajęcia dydaktyczne, czyli część z tablicą i dostosowanymi do wieku dzieci krzesłami i stolikami. Poza tym każda klasa pierwsza musi mieć dostęp do tzw. salki rekreacyjnej, w której będzie miała warunki do zabawy i odpoczynku.

– Takie rozwiązanie jest uzależnione oczywiście od układu architektonicznego budynku. W niektórych szkołach sale są tak małe, że nie będzie miejsca, aby jednocześnie utworzyć wymagane dwie części, czyli dydaktyczną i rekreacyjną – zauważa dyrektor Gnacik.

W takich wypadkach projekt dopuszcza tworzenie wspólnych sal rekreacyjnych dla kilku oddziałów.

– To dodatkowy problem, który może doprowadzić do konieczności organizowania zajęć w systemie dwuzmianowym. Nie jest bowiem proste takie ułożenie harmonogramu zajęć, aby wszystkie dzieci miały dostęp do salki rekreacyjnej. Najgorzej będzie w przypadku dużych szkół, gdzie oddziałów klas pierwszych będzie kilka – mówi Danuta Wójcik.

Dlatego właśnie konieczna jest analiza bazy lokalowej w szkołach. Trzeba znaleźć takie sale, które będą spełniały wymagania. Poza tym klasy trzeba zaadaptować na potrzeby najmłodszych uczniów. Wiąże się to z przeprowadzeniem niezbędnych prac remontowych

i co za tym idzie, z wygospodarowaniem odpowiednich środków finansowych.

– Jednak decyzje o ewentualnych remontach zapadną dopiero wtedy, gdy będziemy już dokładnie wiedzieli, kiedy ustawa wchodzi w życie i ile dokładnie dzieci rozpocznie wcześniejszą naukę – wyjaśnia Dorota Gnacik.

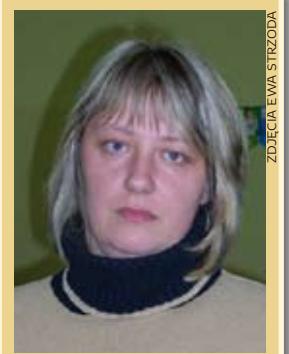
Dobry pomysł?

Zdaniem Doroty Gnacik i Danuty Wójcik przewidywane zmiany obniżenia wieku szkolnego to dobry pomysł. Konieczne jest jednak spełnienie kilku warunków.

– Przede wszystkim musi zostać zmieniona podstawa programowa dla szkoły podstawowej. Jeżeli w programie dla sześciolatków znajdzie się odpowiedni czas na naukę i zabawę, to moim zdaniem, nowy system okaże się korzystny dla uczniów – uważa dyrektor Miejskiego Zarządu Oświaty w Tychach.

– Naszym największym wrogiem jest czas i niepewność. W zdecydowanej większości to, co zakłada projekt, przy dobrej organizacji, jest możliwe do wprowadzenia, ale w odpowiednim czasie. Wrzesień 2009 to zdecydowanie za wcześnie. Będziemy mieli bardzo mało czasu na spełnienie wszystkich wymagań – dodaje Danuta Wójcik. – Poza tym nadal w stu procentach nie wiemy, czy i kiedy ta ustawa wejdzie w życie.

Zdaniem rodziców



RENATA FRAŃCZAK:
Nie postąpiłabym dzieckiem o rok wcześniej do klasy pierwszej. Przede wszystkim dlatego, że szkoły nie są do tego przystosowane. Poza tym dzieci rozwijają się różnie, w różnym tempie przyswajają wiedzę i nie każdy sześciolatek będzie gotowy na to, aby pójść do pierwszej klasy.



SABINA MIELCZAREK:
Gdybym mogła wybierać, nie postąpiłabym syna do szkoły w wieku sześciu lat. To skracanie dzieciństwa. Poza tym szkoły nie są do tego przygotowane. Brakuje nauczycieli i odpowiednich sal.



AGNIESZKA HUTNICZAK:
Mam pięcioletniego syna Piotrusia i nie zamierzam go zapisywać rok wcześniej do szkoły. Dzieci, które nie chodziły do przedszkola, nie są emocjonalnie gotowe na to, aby zostać członkami dużej społeczności szkolnej. not. ES

ZDANIEM PSYCHOLOGA

Plusy i minusy

O wadach i zaletach wcześniejszej edukacji rozmawiamy z Iwoną Jaźwą, psychologiem z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Tychach:

TM: Jak powinna wyglądać edukacja sześciolatka w pierwszej klasie?

IWONA JAŹWA: Ważne jest, aby zajęcia odbywały się w przestronnych salach, gdzie znajdzie się miejsce zarówno na pracę przy stolikach, jak również na zabawę i odpoczynek (zajęcia na dywanie).

Zadania stawiane przed dzieckiem muszą być krótkie, często powtarzane i przeplatane z zabawami ruchowymi,

relaksującymi. Dzieci powinny uczyć się poprzez działanie, poznając świat w sposób całościowy, z zaangażowaniem wielu zmysłów. Bardzo ważne wydaje się także stworzenie warunków umożliwiających zaspokojenie potrzeby ruchu poprzez dużą ilość zajęć wymagających aktywności fizycznej.

Jakie korzyści dla dziecka wynikają z tego, że naukę w szkole rozpocznie rok wcześniej?

IJ: Największą korzyść odniosą te dzieci, które z różnych przyczyn mają utrudniony dostęp do przedszkola. Wprowadzenie obowiązkowej edukacji dla pięcioletników,

jak również obniżenie progu szkolnego dla sześciolatków, wyrówna szanse edukacyjne tych dzieci, pozwoli na zdobywanie wiedzy w sposób usystematyzowany, rozwijanie zainteresowań poznawczych. Przebywanie w grupie umożliwi nawiązywanie kontaktów z rówieśnikami, naukę pracy w zespole, a to przyczyni się do rozwoju sfery społeczno-emocjonalnej.

Czy są jakieś przeciwwskazania, aby sześciolatek został uczniem?

IJ: Warunkiem wcześniejszego podjęcia obowiązku szkolnego jest osiągnięcie przez dziecko dojrzałości szkolnej. Dlatego też rodzice zanim podejmą de-

cyzję o posłaniu sześciolatka do szkoły, powinni ocenić jego rozwój fizyczny, intelektualny i społeczno-emocjonalny. Pomogą im w tym rozmowy z nauczycielami przedszkola i szkoły prowadzącymi obserwację dziecka. W razie wątpliwości można również zasięgnąć porady specjalisty z poradni psychologiczno-pedagogicznej. Jeżeli w sposób odpowiedni przygotuje się bazę lokalową, a program nauczania zostanie dostosowany do potrzeb i możliwości dzieci sześciolatków, to nie widzę żadnych przeciwwskazań, aby sześciolatek mógł zostać uczniem.

ROZMAWIAŁA: EWA STRZODA